
ANNALIS
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXII, 2

SECTIO K

2015

Instytut Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego

ŁUKASZ MŁYŃCZYK

Analiza u źródeł poznania teorii polityki i metodologii badań politologicznych w Polsce. Czy można i należy odseparować naukę od ideologii?

Analysis of the Sources of the Theory of Politics Knowledge and Political Science Methodology in Poland.

Is it Possible and Necessary to Separate Science from Ideology?

ABSTRAKT

W artykule przedstawiono analizę pism teoretycznych oraz metodologicznych polskich badaczy humanistycznych i społecznych, odwołujących się w swoich badaniach do założeń metodologii marksistowskiej. Polskie tradycje teoretyczne w nauce z czasów PRL bywają zbiorczo oskarżane o indoktrynację, ponieważ zostały odrzucone po 1989 r. jako spuścizna ideologiczna poprzedniej epoki. Celem artykułu było wykazanie, że marksistowska teoria polityki oraz metodologia badań politologicznych stanowią wciąż interesujący i przydatny zasób wiedzy, ponieważ sama ideologizacja w niewielkim stopniu zmienia wartość tych subdyscyplin politologii.

Słowa kluczowe: marksizm, metodologia nauk politologicznych, teoria polityki, wyjaśnianie naukowe, interpretacja humanistyczna

WSTĘP

Podstawowym celem niniejszego artykułu będzie odpowiedź na pytanie o konsekwencje utrwalenia się paradygmatu marksistowskiego w teoretycznych badaniach współczesnej politologii, która przez filozofów nauki jest odbierana jako niemająca postaci *stricte* naukowej, lecz unaukowiająca to, co jest wynikiem i treścią popularnych dyskursów publicznych. Czy wobec takiego zarzutu możemy w odniesieniu do politologów, badaczy zjawisk społecznych, mówić o czystości funkcji poznawczej?

Polska teoria polityki kształtowała się w warunkach, które zwykle się uważać za specyficzne. Niemniej jednak błędem jest sądzić, że wolność postępu naukowego stanowi synonimiczną wartość dla ogólnych wolności człowieka. Zwłaszcza teoria polityki posiada cały szereg narzędzi, które w swej istocie są jednocześnie *par excellence* ideologiczne, jak również aideologiczne. Hipotezą stanie się wobec tego założenie o kognitywnej specyfice teorii polityki, a także samej metodologii badań politologicznych, które nie ulegają identycznym procesom ideologizacji, jak miało to miejsce w przypadku socjologicznego ujęcia teorii społecznych. Dodatkowo chodzi o zbadanie wartości popularnych sądów wskazujących, że polska politologia zaczyna się od 1989 r., a sami politolodzy zostali zmuszeni do przesunięcia wprzód własnych życiorysów naukowych.

IDEOLOGIZACJA DEZIDEOLOGIZACJI

Pierwsze skojarzenia po pobieżnym zgłębieniu problematyki kierują nas do założeń marksistowskiej dialektyki nauki, dalej ku socjologii wiedzy oraz nauki [Bodnar, Cetwiński 1977; Bodnar, Pianowski 1975: 450–467; Salamini 1974: 359–380; Niżnik 1977: 83–97; Szmátka 1978]. Można niejako przy okazji wskazać, że zdobycze nauki o polityce w warunkach obowiązywania naukowych założeń marksizmu przekraczały typowe dla każdej ideologizacji wytyczne poznawcze, koncentrując swoją uwagę na eksplanacyjnej funkcji nauki o polityce [Karwat 1989: 64–82; Karwat, Milanowski 1989: 110–127; Klementewicz 1989: 128–144]. Nie może dziwić zatem fakt, że po latach przymusowej instytucjonalnej kwarantanny metodologicznej publikacje oparte na marksistowskim paradygmacie stały się ponownie logiczną częścią dorobku polskiej politologii w jej progresywnym ujęciu [Kaczmarek 2001; Klementewicz 2011, 2013, 2015], włączywszy w to współczesnych młodych politologów [Czapnik 2014; Pierzchalski 2013]. Nie powinno zdumiewać, zwłaszcza w przypadku tych ostatnich, że bez kompleksów posługują się oni założeniami dialektyki, w jej neo- i postmarksistowskim ujęciu, prowadząc badania na podstawie metodologicznego kodu, którego istotnym składnikiem jest wykorzystanie wartości jako czynników analizy zjawisk społecznych.

W pierwszej kolejności chodzi zatem o demitologizację twierdzeń, że wyłącznie posiłkowanie się marksizmem w poznaniu naukowym jest naznaczone ideologizacją samych badań. W tym czytelnym przykładzie można wykazać, że proces identyfikowania naukowego marksizmu nie polega dziś na autodeklaracjach, lecz stał się przedmiotem tropienia go przez badaczy powołujących się na nowe tradycje poznawcze, przemilczających fakt, że wszyscy byli częścią dawnego, bezkonkurencyjnego mainstreamu badawczego, natomiast trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy działo się to zawsze wbrew woli zainteresowanych [Skarzyński 2012]. Nie sposób założyć, że ówcześni badacze polityki nie czytali anglosaskiej politologii stanowiącej dziś klasykę dyscypliny. Nie zmienia to jednak faktu, że wciąż mamy do czynienia

z przywoływaniem badań amerykańskiej socjologii i politologii z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., jak gdyby stale stanowiły pole do odkrywania nieznanego.

Ten swoisty pęd ku dezideologizacji polskiej politologii jest naznaczony szeregiem sprzeczności, m.in. wynikającymi z faktu obfitego odwoływania się do tekstów anglosaskich neomarksistów czy francuskich i latynoamerykańskich postmarksistów oraz założeń szkoły frankfurckiej. Pokazuje to, że specyfiką polskiej politologii jest jej niespójność metodologiczna, która z jednej strony ograniczyła teoretyczne założenia rodzimych marksistowskich teoretyków polityki, z drugiej zaś zapożyczała idee z dominujących w zachodniej politologii niedogmatycznych pism przedstawicieli neomarksizmu.

Przypadek polskich politologów jest o tyle wart wyodrębnienia, że w odróżnieniu od zachodnich kolegów po 1989 r. zostali zmuszeni zerwać z tradycyjną i przepracowaną metodologią badań politologicznych na rzecz nowego, zadekretowanego jako „nieidiologiczny”, porządku dociekań naukowych. Interesującym faktem jest to, że ów przymus porzucenia dotychczasowego stanowiska kognitywnego miał charakter polityczny oraz w dużym stopniu salonowo-towarzyski. Można by zatem, opierając się na wnioskowaniu dedukcyjnym, stwierdzić, że współczesna orientacja metodologiczna polskich politologów została skodyfikowana w art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.¹ Dokonując wykładni literalnej, wskazane jest twierdzić, że wszelką formę zorganizowania, opartą o propagowanie idei będących pochodną programu teoretycznego marksizmu, należałoby uznać za prawnie niedopuszczalną. Trudno polemizować z faktem, że prowadzenie badań naukowych ma formę głęboko zorganizowaną i zbiorową. Oczywiście nie tworzy bezpośrednio podmiotowości rywalizującej o władzę polityczną, jednak jest mocno uwikłane w teoretyczną argumentację, posiadając potencjał do zmiany rzeczywistości dosłownie politycznej. W odniesieniu do politologów zależność ta w zasadzie nie dziwi już nawet jej początkujących adeptów.

MARKSISTOWSKI DESYGNAT BADAŃ TEORETYCZNYCH POLITOLOGII

Karl R. Popper dostrzegał, że sam Karol Marks mimo błędnych założeń swojej teorii, która wbrew jego oczekiwaniom nie stała się narzędziem samospełniającego się proroctwa, był wnikliwym badaczem, bezkompromisowym humanitarystą i posiadał głębokie poczucie sprawiedliwości [Popper 2006: 152]. W takich okolicznościach konsekwencje popularyzowania jego dzieł należałoby, z punktu widzenia funkcji poznawczej, oceniać na mocy ich uprzedniego rozróżnienia pomiędzy politologiczne

¹ „Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszystwu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa”.

i polityczne wykorzystanie. Jednak czy proponowana rozłączność tych terminów ma zastosowanie w realiach koincydencji wnioskowania o polityce? W tym miejscu, nie zagłębiając się znacząco w istotę dociekań Marksa, można postawić pytanie: czy sama metodologia marksistowska w purytańskiej odsłonie była elementem wpływającym na niezdolność do materializacji porządku świata, jaki opisywała, więc doprowadziła do wymieszania się świata nauki i polityki. Jednocześnie należałoby zbadać, czy taka separacja była istotą i stanem pożądanym metanaukowych założeń autora *Kapitału*. Metodologia marksistowska posiadała wówczas istotny imperatyw aplikacyjny dla ludzi polityki, co niekoniecznie musi być domeną standardowego oddziaływania naukowego na rzeczywistość polityczną. Sam ówczesny I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wskazywał na wytworzenie się dualnego podziału w łonie nauk historycznych, gdzie konserwatywni badacze, którym imputowano burżuazyjną przeszłość i takie walory myślenia naukowego, dominowali nad nowym typem badaczy starających się prezentować historię państwa jako proces zmierzania w stronę „istotnego sensu dziejów” [Rutkowski 2008]. Mamy tu zatem przykład fundamentalizmu metodologicznego zakładającego, że wartość samego eksperymentu nie jest formalnym warunkiem przeprowadzenia dowodu. Każde jednostkowe badanie ma wówczas za zadanie potwierdzić słuszność działań władzy, także tych historycznych, która jest z góry jej przypisana [House: 601–621]. W tym wypadku władze PRL koncentrowały swoje wysiłki na wypełnieniu założeń marksizmu, w typie naukowo uzasadnionego politycznego proroctwa, wobec czego sama deklaracja wypełnienia stawała się już automatycznym dowodem naukowym. Przyjmując taki punkt widzenia, trudno było znaleźć inne uzasadnienie teoretyczne dla badań społecznych, mimo to postawy „lojalności naukowej” były nagradzane przez władzę zgodą na kontynuowanie badań poza granicami państwa, względnie umożliwiało to dotarcie do światowej literatury przedmiotu.

Czyms zgoła odrębnym moglibyśmy uznać takie wykorzystanie narzędzi poznawczych, aby wyniki badań były zbieżne z oczekiwaniami definiowanymi w sposób polityczny. W tym aspekcie świat nauki zachował konwencjonalną przewagę nad ideologami rzeczywistości społeczno-politycznej. Była to kwestia złożona, ponieważ metodologia rozumiana w taki sposób dzieliła badaczy, na co ówczesnie wskazywał profesor Kazimierz Opałek [1986: 106], na chcących przyznawać politologii status nauki-subdyscypliny w ramach nadrzędnych wobec niej: historii, socjologii, prawoznawstwa czy ekonomii politycznej oraz tych, którzy pragnęli nadać nauce o polityce odrębny status poznawczy, upoważniający do samodzielnej konkretyzacji metodologii marksistowskiej. Zastanawiające muszą być w tym miejscu motywacje obu grup. Myślę, że istota zrozumienia tej sytuacji musi opierać się na indywidualnych przymiotach naukowych samych badaczy, jak również predyspozycjach osobowościowych. Nie będzie wielkim nadużyciem twierdzenie, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umożliwiawała awans zawodowy oraz społeczny całemu gronu działaczy, którzy mieli ewidentne deficyty edukacyjne. Bywały przypadki wyraźnie sterowanego awansu naukowego, z których najsłynniejszy określa się

w dziejopisarstwie mianem „docentów marcowych”. Byłoby jednak nadużyciem twierdzić, że teoria polityki fałszuje niedostatki merytoryczne swoich dysponentów. Czas, jaki upłynął w Polsce do momentu jej metodologicznego rozwoju, wskazuje raczej na coś całkowicie przeciwnego. Postmarcowe awanse partyjne w świecie nauk politycznych miały znikomy wpływ na postęp teorii polityki i rozwój jej metodologii badań, ponieważ ten datuje się w Polsce na drugą połowę lat siedemdziesiątych XX w., a co równie ważne, obiektywne trudności z metaanalizą pozostawiały część badaczy nauk politycznych na poziomie przedteoretycznym, w którym podstawowym narzędziem był opis rzeczywistości, przy czym nie musiał być on sprawą prostą, kiedy nie przystawał do uprzednich obserwacji.

W tym drugim wypadku (samodzielność metodologiczna metodologii marksistowskiej) w sposób domyślny określilibyśmy cele partykularne. Niemniej jednak istotą dociekań metanaukowych jest przyrost wiedzy w obszarze teorii dyscypliny. Późny rozwój teorii polityki w Polsce można interpretować jako skutek niezbędnego upływu czasu, kiedy w wyniku odwilży politycznej i większej dostępności paradygmatów naukowych zaczęto rozwijać refleksję metaprzecmiotową. Biorąc pod uwagę charakterystyczną dla każdej edukacji ideowej potrzebę utrwalenia w świadomości społecznej pojęć opisujących rzeczywistość, niezależnie od adekwatności tego opisu. Opałek [1986: 106–107 wraz z przyp. nr 12] pisał na temat funkcji i zadań nauk politycznych czy nauki o polityce: „nie było wtedy wątpliwości w sprawie zróżnicowania tych funkcji i zadań na trzy rodzaje – poznawcze, instrumentalne i ideologiczne – przy czym wszyscy wypowiadali się przeciwko wyłączności wąskiej faktografii na rzecz wyjaśnień teoretycznych, w przypadku pierwszej z tych funkcji, oraz dostrzegali doniosłość drugiej mimo niedostatków w dotychczasowym jej wypełnianiu. Natomiast podczas rozpatrywania funkcji ideologicznej powstawały sporne kwestie na temat charakteru rozważań normatywno-aksjologicznych i ich miejsca w nauce o polityce, w konfrontacji z ujęciami tradycyjnej filozofii politycznej oraz z bieżącymi koncepcjami filozofii wartości, w których przeważa orientacja idealistyczna”. Z kolei Kazimierz Podolski [1975: 428–429] widział w **ogólnej teorii polityki** konieczność prowadzenia badań teoretycznych nad zjawiskami i procesami współczesnej polityki w ich genetycznym aspekcie oraz nakazywał ujmować zagadnienia we wzajemnych uwarunkowaniach, wskazywać powiązania zachodzące wewnątrz poszczególnych podsystemów czy też pomiędzy nimi, a także w całokształcie systemu politycznego będącego przedmiotem analizy. Można zatem wskazać, że w znaczący sposób wzrastała w Polsce w połowie lat siedemdziesiątych XX w. świadomość badania teorii wśród polskich politologów.

Analizując te słowa z dzisiejszej perspektywy, można zwrócić uwagę na utrzymywanie się podobnego stanu troski o należne zaangażowanie w jakość procesów poznawczych politologii. Trudno uciec wobec tego od pytania: czy mamy do czynienia z obiektywnym deficytem takich zagadnień, czy raczej wina leży po stronie samych przedstawicieli dyscypliny, którzy rzadko czytają to, co inni napisali [Żuradzki 2014: 117].

Wracając do konstytutywnego dla polskiej teorii polityki w czasach naukowego marksizmu podziału na zwolenników metodologicznej multidyscyplinarności oraz jej postulowanej samodzielności, trzeba wspomnieć kilka znaczących dla jej rozwoju nazwisk. Ówczesni luminarze polskich nauk politycznych, do których należy zaliczyć profesorów: Kazimierza Opałka, Jana Baszkiewicza, Franciszka Ryszkę, Stanisława Ehrlicha, Stanisława Gebethnera oraz Jerzego Topolskiego, byli przedstawicielami akademicko zakorzenionych oraz ukształtowanych poznawczo dyscyplin nauki, w rodzaju prawa, filozofii czy historii. Formalny brak politologów wynikał z faktu niewykształcenia się w polskim środowisku uniwersyteckim tej specjalności naukowej, ponieważ do 1968 r. nie prowadzono w Polsce odrębnych studiów politologicznych, a pierwszy Instytut Nauk Politycznych UW powstał w 1967 r., wówczas jako część Wydziału Socjologiczno-Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, przekształcając się w samodzielną jednostkę w 1975 r. Współczesna dyskusja nad obiektywną wartością naukową politologii w realiach PRL toczy się już bez obecności większości z jej dawnych fundatorów. Interesujący komentarz znajdziemy jednak w *Posłowniu* napisanym przez profesora Jana Woleńskiego [2014: 67–74] do jego fundamentalnego dla polskiej teorii polityki tekstu *Spór o status metodologiczny nauki o polityce* [Woleński 1975: 32–57]. Powołując się w nim na uzasadnienie historyczne, wskazał, „dlaczego metodologiczne problemy nauk politycznych są trwałe i niezależne od mniej lub bardziej wyraźnej deklaracji światopoglądowej tych, którzy badają politykę i jej przejawy” [Woleński 2014: 67]. Woleński [2014: 68] stwierdził, że same **wydarzenia marcowe** były sygnałem dla partii, że młodzież niedostatecznie przygotowana do rozumienia procesów jako efektu celowościowej polityki wychowawczej. Stąd naturalnym postępowaniem było przeniesienie edukacji politycznej na poziom akademicki, ponieważ wówczas wyznawanie ideologii zostałyby w przekonaniu władz wsparte nauczaniem tej ideologii, a więc w konsekwencji liczono na jej rozpowszechnianie. Biorąc pod uwagę fakt, że wystąpienia marcowe miały charakter rozruchów studenckich, nie może dziwić taka logika działań władz. Profesor przypomniał również, że istotą sterowanego rozwoju nauk politycznych w Polsce miało być wykorzystanie marksistowskiej politologii do celów dydaktycznych [Woleński 2014: 69]. Oczywiście w tym miejscu moglibyśmy odnieść się do zagadnienia natury formalnej. Czy w sytuacji braku wydzielonej dyscypliny nauki, mającej status uniwersytecki, a więc takiej, w ramach której prowadzone są głównie badania naukowe, których rezultaty następnie są wykładane studentom, można było zacząć kształcić politologów w Polsce? Nawet jeśli było to możliwe technicznie, a pożądane politycznie. Odpowiedź mimo wszystko musi być twierdząca. Wspomniani ojcowie-założyciele polskiej politologii reprezentowali przede wszystkim ponadprzeciętny etos naukowy, jaki wielokrotnie przewyższał ideologiczny sens kształtowania rzeczywistości społecznej w jej politologicznym uzasadnieniu. Co zrozumiałe, świadomość poznawcza naukowców stawała się skutecznym antidotum na kierowniczą rolę partii w zakresie samodzielności badań naukowych i ich efektów. Abstrahując od osobistych postaw koryfeusza nowej dyscypliny nauki, można,

odwołując się wyłącznie do treści publikowanych w opracowaniach naukowych, rozpoznać zarówno postawy serwilistyczne, przechodzące w mimikrę, aż po dużą niezależność badawczą. Ta ostatnia postawa była okupiona jednak mechanizmem alegorycznym, jaki należało zastosować, aby zmieścić się w wąskim paradygmacie materializmu historycznego. W ten sposób badania Franciszka Ryszki czy Jana Baszkiewicza dotyczyły zagadnień, jakie z perspektywy partii można było uznawać za nieszkodliwe, z racji ich geograficznego ukierunkowania czy szerzej metaanalizy badawczej, jaka pozostawała poza zasięgiem świadomości nie tylko przeciętnego aktywu robotniczo-chłopskiego, ale było nawet kłopotliwe dla innych pracowników uniwersytetów.

Jeszcze bardziej dobitny przykład stanowiła **szkoła poznańska** i jej liderzy w osobach profesorów: Jerzego Topolskiego, Jerzego Kmity i Leszka Nowaka. Nie ma znaczenia fakt, że wspomniani badacze formalnie nie pracowali w instytutach nauk politycznych, jednak ich wkład w metodologię i teorię nowej dyscypliny nauki był niezaprzeczalny. Podstawowym założeniem poznańskiej szkoły metodologicznej było odejście od dogmatyzmu metodologii marksistowskiej na rzecz jej uzupełnień w postaci odwołań do światowej filozofii nauki, dalej kryteriów filozoficznych pozytywizmu logicznego i dokonań szkoły lwowsko-warszawskiej [Kmita, Nowak 1968; Kmita, Nowak 1969: 50–77]. Największą metodologiczną zasługą dla nauk politycznych była koncepcja Jerzego Kmity, który odchodząc od Diltheyowskich [1987: 90–91, 150–160] koncepcji rozumienia, dowodził, że możliwe jest przeciwnie do założeń antynaturalistów nadanie naukom humanistycznym nowej strategii kognitywnej, polegającej na interpretacji, jako efektu wykorzystania w naukach humanistycznych wniosku dedukcyjnego, gdzie uniwersalność praw przyrody niweluje założenie racjonalności podmiotu sprawczego [Grad 2012: 183; Grobler 2006: 230]. Kmita [1973: 24] miał świadomość, że interpretacja humanistyczna może dotyczyć wyłącznie nauk humanistycznych, czy odnosząc się do dzisiejszej kwalifikacji politologii – nauk społecznych. Racjonalizowanie decyzji, będące osią działań ówczesnych władz, doczekało się krytyki wyższego rzędu wskazującej na jej osłabiający aspekt idealizacyjny [1973: 25]. Jest to dość ciekawa uwaga, ponieważ władza, oszukując nie tylko samą siebie, mylnie zakładała zmierzanie i osiągnięcie ideału, podczas gdy idealizując, można było jedynie badać odchylenia w stanie rzeczywistym [Karwat 1980: 300]. Niemniej jednak już samo założenie stanowiło istotne dokonanie metodologiczne, wносиło wiele do światowych dokonań naukowych w tym zakresie. Interpretacja humanistyczna uwzględniała zatem istotę przedmiotu badań nauk humanistycznych, lecz dawała możliwość odwołania się do założeń dedukcyjnych, co należy odczytywać jako próbę nadania tym naukom uniwersalnej wartości poznawczej. Oczywiście nie uciekniemy od zarzutów o intencjonalność poznawczą, kiedy uświadomimy sobie, że umieszczenie człowieka w centrum badań i nadanie mu roli racjonalnego demiurga życia społecznego korespondowało z najważniejszymi kryteriami ideowymi epoki. Jednak nawet jeśli takie mogły być motywacje badaczy, o czym nie przesądzam, to powstałe w ich konsekwencji założenia teorii polityki stanowiły wiarygodny i obiektywny dorobek na-

ukowy. Powołując się na wytyczne Jerzego Kmity, Mirosław Karwat [1980: 7–8] pisał o dwojakiej roli teorii polityki, polegającej: „po pierwsze na określeniu specyfiki sfery politycznej życia społecznego, po drugie na określeniu jej związku z innymi sferami. Znajduje to wyraz w próbach formułowania twierdzeń dotyczących prawidłowości rządzących polityką na podstawie prawidłowości życia społecznego”. Oczywiście nauka o polityce w czasach *ancien régime* zawierała wiele niezbędnych odniesień do ideologii i z tą w najwyższy możliwy sposób korespondowała. Sama teoria polityki starała się widzieć w rozwoju społecznym zestaw praw, jaki podlegając interpretacji celowej, pozwalała na jednoczesne wskazanie doniosłości działań politycznych, jak również relewantny charakter badań politycznych, jako rodzący się zasób wiedzy na temat celu rozwoju społecznego. Wiązało się to oczywiście z kategorią sensu działania politycznego, które nie tyle miało być ocenianie pod względem tego zasobu, ile chodziło o interpretację owego działania posiadającego zamierzony sens [Karwat 1980: 29]. To z kolei podlegało określonej naukowej falsyfikacji. Tak widziana teoria polityki, a więc subdyscyplina politologii, nie podlegała dosłownej ideologizacji, lecz starała się każde działanie polityczne, w tym samą ideologizację, ukazywać jako świadome zmierzanie do celu, jaki zdolne jest społeczeństwo tym sposobem osiągnąć. Dlatego też same oceny normatywne, będące podstawą myślenia ideologicznego, nie uzależniały zajmowania się zagadnieniami teorii polityki od uprzedniej deklaracji światopoglądowej.

Jerzy Kmita wskazał, że z założenia żadne ludzkie działanie (czynność) nie może być w pełni racjonalne, co poddawało w wątpliwość sam postęp dialektyczny, który na potrzeby ideologii określano permanentnym zmierzaniem w stronę władzy społeczeństwa bezklasowego, zdolnego do rządzenia samym sobą i swoją rzeczywistością. Faktycznie pozbawione było ono reprezentacji, jako że nie można reprezentować samych siebie, kiedy jest się obecnym. Leszek Nowak [1983a: 8–10] rozwinął tę myśl, wskazując na paradoks tego rodzaju władzy, ponieważ zlikwidowanie awangardy politycznej prowadziło do procesów anomii społecznej, co można było powstrzymać jedynie środkami przymusu, jakie pozostawałyby w ręku klasy dominującej, a to powodowało społeczną supremację jednych nad drugimi. W wyniku wypaczeń idei jej materializacja nie polegała już na wyłącznym dysponowaniu środkami produkcji, lecz wytworzeniu się klasy dysponentów środków przymusu, była to więc inicjacja klasy władców, a nie klasy właścicieli [Nowak 1983b: 24]. W konsekwencji trój-władza zamykała się na klasie „kapłanów”, czyli umownie właścicieli środków agitacji politycznej. Aparat partyjny, „jako monopolista środków indoktrynacji, który narzuca masom ludzkim dogodny dla siebie sposób myślenia poprzez telewizję i prasę, szkoły i uniwersytety” [Nowak 1983c: 31], dopiero w socjalizmie skanalizował władzę, własność i indoktrynację w formule trzech klas. Marksizm zatem, choć był punktem wyjścia dla Nowaka [1983d: 32], przez jego naukowe poszukiwania na innych obszarach filozofii nauki, doprowadził go do przekonania, że problem nie leży w samej filozofii i osobie niemieckiego filozofa. Innymi słowy to nie marksizm był zły, ponieważ to nie ideologia definiowała aparat partyjny, ale właśnie posiadanie środków przymusu, produkcji oraz indoktrynacji. Jadwiga Staniszkis [1989: 60–61] zastrzegła w swojej

analizie ontologii socjalizmu, że postekonomiczność aparatu władzy, czego wyrażeniem miało być „Nowakowe trój-panowanie” nie do końca właściwie oddawało sens realnego socjalizmu, ponieważ nie uwzględniło, najogólniej mówiąc, faktu braków występowania oraz reprezentowania wielu istotnych interesów. W tym miejscu należy zadać pytanie o rolę klasy-kapłanów. Czy można wskazać konsekwentny i spójny przebieg procesów indoktrynacji politycznej, zasilanej z strony środowisk akademickich? Odpowiedź musi być przecząca. Staniszkis [1989: 63] w swoich rozważaniach odeszła od typów idealnych na rzecz swoistości ontologii realnego socjalizmu. Myślę jednak, że trzymając się założeń idealizacyjnych, możemy wytłumaczyć istotę oraz rolę ówczesnych działań filozofów i teoretyków polityki. Przy takim warunku, przez naukową idealizację kryteriów realnego socjalizmu, dostrzeżemy, że sam przebieg ideologizacji nauki nie mógł być dosłownym opisem tamtej rzeczywistości. W przeciwieństwie do Poppera, Nowak [1991: 243–244] uważał, że założenie o zależności między biegiem dziejów człowieka a ich uzależnieniem od rozwoju poznania ludzkiego jest błędny, ponieważ sam materializm historyczny Marksa, rozciągając pojęcie sił wytwórczych, w konsekwencji umieścił w nich wiedzę naukową. Popperowski warunek był ufundowany na idealizacyjnym przeświadczeniu, że racjonalnie jest sądzić, iż postęp społeczny, a więc w interesującym nas przypadku – realny socjalizm, zależał od przyrostów samej wiedzy [Nowak 1991: 244]. W takim ujęciu można by wyciągnąć upraszczający wniosek, że nauka była zaledwie składnikiem celowego działania człowieka, natomiast teoria nauki czy teoria polityki opisywały zjawiska, jakie dawały się empirycznie falsyfikować, choć marksiści uznawali je dogmatycznie za nie do obalenia. Nauka była więc zasobem siły wytwórczej i jako taka nie uzależniała procesu rozwoju dziejów, ponieważ niewyobrażalnym było, aby metodologia marksistowska obaliła zasady, przy pomocy których była skonstruowana. Ta swoista aksjomatyzacja ideologii na potrzeby poznania naukowego rodziła kolejny skutek, a mianowicie ograniczała znaczenie nauki do kwestii ściśle użytkowych. Można by zatem przyjąć hipotezę, że późny rozwój teorii polityki, poprzedzony także opóźnionym procesem instytucjonalizacji politologii w Polsce, wynikał z niskiej wartości użytecznej badań dokonujących rozkładu logicznego polityki, będącej synonimem intencjonalnie pojmowanej rzeczywistości. Opałek [1986: 110–111] systematyzował informacje na temat kierunków rozwoju teorii polityki w Polsce, jednak na tej podstawie nie można było wyciągnąć dalekosiężnych wniosków na temat ówczesnej kondycji badań, a właściwym zdawało się umieszczenie jej osiągnięć na linii kontinuum użyteczne–pożyteczne. „Socjologicznie pojęta nauka jako instytucja społeczna pełni funkcję dostarczania wiedzy praktycznie użytecznej dla dysponentów sił wytwórczych, przymusu i indoktrynacji” [Nowak 1991: 173]. Nie ma zatem prostej zależności pomiędzy studiowaniem ideologii i jej badaniem a czynną aktywnością w formie dokładania się do ideologizacji nauki. W zasadzie należałoby od takiego zarzutu część teoretyków nauki całkowicie uwolnić. Warto rozstrzygnąć ów spór słowami Leszka Nowaka o powolnym, ale jednakże pochodzie w stronę obiektywnej prawdy. O ile to ostatnie dążenie jest zaledwie naukową ziemią obiecaną, o tyle nauka

ma – jako nośnik wiedzy – obiektywne użyteczności, jakie znacznie przewyższają samą zdolność do działań ideotwórczych.

Leszek Nowak [1977: 33–34] uważał, że dialektyka marksowska nie równała się założeniom naturalizmu ontologicznego, ponieważ nie chodziło w niej o wyrowadzenie prawidłowości społecznych z prawidłowości przyrodniczych, lecz o fakt, pomimo przesłanek klasyków marksizmu o jedności rzeczywistości społecznej i rzeczywistości przyrodniczej, że prawa rządzące zjawiskami społecznymi i prawa rządzące zjawiskami przyrodniczymi są tego samego rodzaju, podpadając pod ten sam typ praw zewnętrznych. Obnażył on wykorzystanie indoktrynacji, natomiast same badania marksizmu prowadził na podstawie założeń teorii idealizacyjnej. Takie podejście miało również określone konsekwencje dla samej politologii. *Per analogiam* można zaobserwować idealizacyjną orientację w badaniach obejmujących nową subdyscyplinę politologii, a więc teorię polityki. W podejściu metodologicznym chodziło zatem o fakt, że tradycyjna orientacja przedmiotowa: polityka jako przedmiot badań, nie dawała gwarancji na naukową analizę zjawisk politycznych [Woleński 2014: 71]. Określenie konstytutywnych warunków, w jakich zjawiska miały charakter polityczny, posiadały konkretny cel poznawczy, ponieważ można było dążyć do rozwoju teorii pełnoprawnej dyscypliny nauki, za jaką zaczęto uważać politologię (naukę o polityce). Idealizacyjny funktor działań i zjawisk politycznych mieścił się w zidentyfikowaniu ich polityczności, niezależnie od stanu rozpoznania i zakorzenienia tego pojęcia [Karwat 1980: 71, 201]. Warto wobec tego zauważyć, że już ówczesnie Karwat przypisywał cechom politycznym działań zbiorowych duże znaczenie. Na tej podstawie można sądzić, że reprezentował on postawę badacza, który dokonując w ramach holizmu teoriopolitycznego idealizacji (antropomorfizacji) grupy społecznej, zachowywał jej abstrakcyjność i konkretyzację [Karwat 1980: 246]. Motywacje badaczy można by studiować na gruncie badań psychologicznych, niemniej jednak wzięwszy pod uwagę jedynie orientację epistemologiczną ówczesnych badań Karwata, można twierdzić, że marksizm determinował owo stanowisko poznawcze, natomiast nie miał charakteru autotelicznego. Pozwalał badać zjawiska, jakim przypisywano polityczne cechy relewantne, kiedy można było wpisać je w schemat zachowań celowościowych, a nie przekładać obserwacje zdroworozsądkowe na język wyrafinowanego zdrowego rozsądku. „Głównym przedmiotem zainteresowania teorii polityki są bowiem nie tylko wszelkie działania społeczne w kontekście politycznym, działania uwikłane w sferę polityki, działania o doniosłych skutkach politycznych, lecz przede wszystkim takie działania, które są ze swej istoty działaniami politycznymi” [Karwat 1989: 73]. Przy takiej perspektywie trudno czynić dziś zarzuty studiom poświęconym teorii polityki, nawet jeśli jej twórcy dokonywali, niejako przy okazji, idealizacji potrzeb i możliwości w naukowy sposób upodmiotowionych wielkich grup społecznych². Uwaga autobio-

² Sam Mirosław Karwat porzucał w ten sposób stanowisko kratocentryczne, będące forpocztą właściwej ideologizacji, a badając podmiotowość polityczną, opowiadał się za stanowiskiem socjocentrycznym, któremu pozostał wierny do dziś w swoich badaniach teoriopolitycznych.

graficzna poczyniona przez Jana Woleńskiego [2014: 71], w której przypomniał, że będąc ówczesnie członkiem PZPR, nie zgadzał się na „partyjność nauki”, traktując marksizm w kontekście teorii nauki jako orientację teoretyczną, nie zaś ideologiczną, stanowić może interesującą perspektywę oceny początków teorii polityki oraz metodologii badań politologicznych w Polsce. Co więcej trudno jest wskazywać na dosłowną ideologizację nauki, jeśli porzuci się jej aspekt socjologiczny, a swoje badania skoncentrujemy na stanowisku metodologicznym [Woleński 2014: 72].

Ostatnim stanowiskiem, które uwzględnia omawiane w tym opracowaniu konteksty, jest koncepcja Jerzego Topolskiego [1978: 8–34, 188–205] proponująca naukom humanistycznym **dyrektywę wyjaśniania integralnego**. Połączył on interpretację humanistyczną z wnioskowaniem dedukcyjnym. Istota tego sprowadzała się do uzyskania rozumienia dziejów przez ich wyjaśnienie [1978: 16]. Osiągnięto to wówczas, kiedy zestawimy ze sobą indywidualizm metodologiczny dający nam informacje o intencjach i preferencjach podmiotów z Weberowskim typem idealnym działania racjonalnego, co pozwala stopniowo dążyć do znalezienia prawidłowości procesu historycznego, jako efektu wiedzy o przyczynach. Dopiero w tym miejscu Topolski wprowadził ideologię będącą reprezentacją opisu własnej wizji świata, której podstawą jest określanie celu, do jakiego się dąży. Prowadzi to do sytuacji wzajemnego sprzężenia wizji świata oraz ideologii. „System wartości reprezentowany przez badacza, [...] jego postawa ideologiczna, ściśle uzależniony jest od reprezentowanej przez niego wizji świata. Z drugiej zaś strony wybór danej wizji i przekonanie o jej prawdziwości określane są w głównej mierze przez system wartości” [Topolski 1978: 37–38]. Wymaga to uwzględnienia określonej ontologii w strategii kognitywnej, czyli istotna staje się świadomość, kto poznaje, człowiek jest bowiem konstytutywnym składnikiem dziejów, a dla samych nauk humanistycznych i społecznych jego obecność stanowi faktyczną część samego poznania [Woleński 2005: 53].

Jerzy Topolski [1978: 188] założył, że racjonalność podmiotów, wyrażona całym i świadomym działaniem jednostek, łączy się z jego rezultatami. Każde ludzkie działanie jest powiązane z procesem. Implikowało to odwrotny kierunek wnioskowania, w którym szuka się uzasadnień dla subiektywnych działań w obiektywnych procesach, więc to **proces** implikuje **działanie** [Topolski 1978: 189]. Z punktu widzenia rozwoju teorii nauki warto odnotować fakt, że założenia te autor czynił z perspektywy przeszło 20 lat po opublikowaniu przez Poppera książki *The Poverty of Historicism* [Popper 1957], a praca ta z całą pewnością była mu znana. Wobec powyższego marksizm bez ideologii, jak widzi to współcześnie Jan Woleński, przestawał nim być. Dopuszczając uwagi Poppera, Topolski musiał się mierzyć jednocześnie z jego zanegowaniem historii jako wiedzy teoretycznej i społecznej, a co za tym idzie niemożliwością wskazania efektów celowego i świadomego biegu dziejów, rozumianych w duchu historii człowieka. Tymczasem jeśli założymy w ramach wyjaśniania racjonalnego, jak chciał tego poznański metodolog, że „normalni ludzie” podejmują działania świadome i celowe, ponieważ dysponują wiedzą na temat zależności przyczynowo-skutkowej własnych poczynań, to nadal pozostajemy w sprzyjającej

marksizmowi sytuacji oczekiwania jakiegoś stanu zjawisk w spodziewanej przyszłości. Jednak Popper, zdeklarowany antyindukcjonista, stawał się przekładalny na potrzeby wyjaśniania integralnego, kiedy następowała analiza procesów pod kątem modelu nomotetyczno-dedukcyjnego. Mimo to jego teoria krytycznego racjonalizmu zakładała brak możliwości uniwersalnego potwierdzenia zjawiska empirycznego na podstawie powtarzalnych obserwacji, co obrazował choćby słynny casus czarnego łabędzia [Popper 2002: 29; Taleb 2014: 104–106]. Oczywiście jest, że Popper odrzucał metafizykę, a co bardziej kłopotliwe odrzucał również prawdy absolutne. Przeprowadzając krytykę Marksa, odwołał się do praprzyczyn socjologii wiedzy, czyli postulatu determinowania naszych poglądów naukowych przez interes klasowy, a więc społeczną i historyczną sytuację danej epoki [Popper 2006: 269]. Prowadziło go to do wniosku, że zakres wiedzy przyczynia się do powstania formy **ideologii totalnej**, ponieważ każdorazowo pozwala na formułowanie założeń tak oczywistych i niekwestionowalnych, że człowiek nie ma świadomości, iż je uprzednio poczynił [Popper 2006: 269–270]. Wiązało się to z nadawaniem doniosłości ludzkim działaniom, podczas gdy wypierano jednocześnie kwestię odpowiedzialności za dzieje. Po raz kolejny widać, że w ujęciu socjologicznym marksizm miał charakter dalece indoktrynujący, choć w przypadku strategii metodologicznych nie było to już tak jednoznaczne. Literalnie odnosząc się do założeń wspomnianych teorii, poglądy Karla Poppera oraz Jerzego Topolskiego wzajemnie się znoszą. Jeśli jednak uwzględnić fakt podpierania się ideologią w jego wytycznych metodologicznych, czego nie krył Topolski, to należałoby wskazać, że ta ostatnia jest częścią samego narzędzia badawczego, nauka społeczna bowiem opisująca proces intencjonalnych i świadomych działań odnosiła się do preferowanego systemu wartości, ale przede wszystkim jako twierdzenia o jego posiadaniu. Wywoływało to stosowne konsekwencje dla samej teorii, która w ten sposób łatwiej mogła otrzymywać status „dobrej teorii”. Trafnie tłumaczy to Jan P. Hudzik [2014: 257], wskazując, że pewna skłonność do manichejskich kwalifikacji teorii naukowych w konsekwencji wiedzy już nie tylko do poznania, ale również do ich interpretacji. Przyjmując takie stanowisko, w równym stopniu za ideologiczne należałoby uznać antymarksistowskie wystąpienie Poppera, a już na pewno określić je normatywnym. Wystarczy choćby przytoczyć jego twierdzenie, że „historia władzy politycznej to nic innego jak historia międzynarodowej zbrodni i masowego mordu” [Popper 2006: 341]. Prawda w poznaniu naukowym jest skutkiem zmierzania doń, również w sposób dalece intencjonalny. Nie chodzi oczywiście o jej preparowanie, lecz o zdawanie sobie sprawy z samej doniosłości tego aktu, co wyrażone jest chęcią jej odkrycia. Historia ludzi pełna jest intencji, a także dobrych chęci. Samoświadomość działań nie oznacza ostatecznego rozpoznania ich rezultatów, ponieważ te zależą od obiektywnych warunków działań. Same prawa społeczne są zatem uzależnione od tego, jakie normy i reguły kulturowe są respektowane przez społeczeństwo i jak długo te pozwalają obowiązywać samym prawom [Grobler 2006: 230]. Konstatując, uwzględnienie interpretacji humanistycznej, czy prezentowanej przeze mnie w innym miejscu koncepcji **rozumiejącego naturalizmu** [Młyńczyk 2015: 55–67, 175–187]

wymaga całego szeregu założeń idealizacyjnych, które w konsekwencji nie mogą stanowić próby subsumpcji obrazu zjawisk politycznych (społecznych) pod zdefiniowany i intencjonalnie wyrażany stan pożądany. W przeciwnym razie nastąpi ideologizacja nauki w rozumieniu socjologicznym, ponieważ w przypadku politologicznej metodologii oraz samej teorii polityki świadomość i motywacje badacza są elementem kontekstu kulturowego, w jakim prowadzi on swoje badanie. W przytoczonym więc studium Jerzego Topolskiego wnioskowanie dedukcyjne oraz wyjaśnianie racjonalne wzajemnie się równoważą, w konsekwencji pozwalając wyjść naprzeciw założeniu o wnioskowaniu do najlepszych wyjaśnienia.

ZAKOŃCZENIE

Marksizm w ujęciu funkcjonalnym wymuszał na naukowcach zachowania adaptacyjne, niemniej jednak nie można z całą pewnością zadekretować, że było to motywowane wyłącznie konformizmem badaczy czy polityczną mimikrą. Był obowiązującym i zarazem obowiązkowym stanowiskiem metodologicznym, co nie oznacza, że polscy badacze zjawisk politycznych zajmowali się wyłącznie oceną spodziewanych efektów filozoficznych proroctw. Rekurs ideologiczny, w licznych przypadkach kooperacji negatywnej, pozwolił na wiele interesujących osiągnięć w zakresie teorii nauki, które następnie wykorzystywano w nowo prowadzonych badaniach politologicznych. Był więc marksizm funkcją postępu naukowego, choć nie takiego, jaki doktrynalnie zakładał. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Poppera, twierdzę, mimo faktu że sam marksizm był silnie inkluzyjny, iż nie unicestwił on postępu naukowego. Jednocześnie nie rozwijał się jednak realny socjalizm, co z perspektywy przeszło 40 lat funkcjonowania zinstytucjonalizowanej teorii polityki w Polsce pozwala widzieć w poznaniu naukowym samonośny byt, względnie odporny na ideologiczną deformację.

Konteksty kulturowe, jakie uwzględniano w założeniach poznawczych, miały istotny wpływ na kierunki badań w politologii, ponieważ wykreowały one określone życiorysy naukowe. Ideologizacja uwzględniająca konieczność wykorzystania osiągnięć nauki jako środka indoktrynacji, a więc obiektywnego kryterium obywatelstwa, a często ubezwłasnowolnienia świadomości mas, jakie pozostawione na wolności podlegałyby weryfikacji pod kątem ogólnych reguł prawnych. W istocie było to słabością realnego socjalizmu, w którym konieczność zachowania pozorów wolności uniemożliwiała stworzenie restrykcyjnych zasad prawnych, więc opierano się na odformalizowanych poleceniach i dyrektywach partyjnych. Co więcej ścisła dyrektywa prawna ma tę słabość, że może być nieosiągalna w rozumieniu społecznej dosłowności. Wówczas łatwiej było pozostawić elastyczną formułę kierowniczej roli partii. Czy mimo to owa istota działań czynników partyjnych powodowała spustoszenie w naukach humanistycznych i społecznych? Wybór, jakiego z konieczności dokonałem, przeczy tej supozycji. Dokonania teoretyków nauki oraz państwa

i prawa stanowią wciąż znaczący wkład w humanistykę, nie tylko rodzimą. Po roku 1989 dokonano techniką cięcia chirurgicznego sanacji teorii polityki w Polsce. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że gorliwość tego czynu, jego tempo oraz hałas, jaki wokół tego robiono, wykluczyły z dyskursu teoretycznego wiele rozwiązań metodologicznych, jakie nadal z powodzeniem są wykorzystywane w polskiej politologii, niemniej jednak trasą okrężną *via* Zachód. Innymi słowy marksizm polski uznano za radziecki, a zachodni za amerykański. Wybór i kwalifikacje były łatwe do przewidzenia. Zapewne niewielu zauważyło, że „wyważamy otwarte drzwi”, starzy marksiści zdążyli bowiem umrzeć, a średnie pokolenie otrzymało dyktat adaptacji do nowych założeń poznawczych.

Tekst ten nie został pomyślany jako próba rehabilitacji polskich zdobyczy metodologii marksistowskiej. Z punktu widzenia funkcji kognitywnej jest ona identycznie skuteczna/nieskuteczna jak jej współczesne zachodnie odniesienia. Paradygmat neoliberalny, który konwencjonalnie uznano za obowiązujący i słuszny, podlega przecież analogicznemu wartościowaniu. Nie istnieje nauka wolna od ideologii, więc twierdzenie przeciwne to zapewne jakiś format świadomości fałszywej. Rozwój nauki zależy wprost od decyzji politycznych. W równym stopniu dekreduje się zarówno usunięcie starej doktryny, jak i instalowanie zdobyczy nowej. Na tym gruncie następuje zetknięcie polityków i politologów, którzy wzajemnie wymuszają takie formatowanie rzeczywistości, jakie jest uwarunkowane prawami, którym przyznają pierwszeństwo na mocy subiektywnych, choć w ich przekonaniu racjonalnych motywacji.

BIBLIOGRAFIA

- Bodnar, A., Cetwiński, O. 1977. *Rola teorii wyjaśniającej w nauce o polityce*, „Studia Nauk Politycznych”, nr 4.
- Bodnar, A., Pianowski, W. 1975. *Miejsce nauki o polityce w naukowym komunizmie*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, K. Opalek (red.), Warszawa, s. 450–467.
- Czapnik, S. 2014. *Władza, media i pieniądze. Amerykańska ekonomia polityczna komunikowania (wybrane zagadnienia)*, Opole.
- Dilthey, W. 1987. *O istocie filozofii*, Warszawa.
- Grad, J. 2012. *Jerzy Kmity (1931–2012) – wspomnienie*, „Nauka”, nr 3.
- Grobler, A. 2006. *Metodologia nauk*, Kraków.
- House, E. R. 2009. *Ewaluacja jakościowa i zmiana polityki społecznej*, [w:] *Metody badań jakościowych*, N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), t. 2, Warszawa, s. 601–621.
- Hudzik, J.P. 2014. *Kwestia interdyscyplinarności politologii*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, R. Skarzyński (red.), Białystok, s. 247–279.
- Kaczmarek, B. 2001. *Polityka jako proces artykulacji interesów*, [w:] *Metafory polityki*, B. Kaczmarek (red.), Warszawa.
- Karwat, M. 1980. *Podmiotowość polityczna: humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, Warszawa.
- Karwat, M. 1989. *Podmiotowość polityczna wielkich grup społecznych, organizacji politycznych i jednostek. Model eksplanacyjny*, [w:] *Elementy teorii polityki*, K. Opalek (red.), Warszawa, s. 64–82.
- Karwat, M., Milanowski, W. 1989. *Działanie polityczne jako składnik systemu praktyki społecznej*, [w:] *Elementy teorii polityki*, K. Opalek (red.), Warszawa, s. 110–127.

- Klementewicz, T. 1989. *Systematyzacja racjonalnego wyjaśniania działań politycznych*, [w:] *Elementy teorii polityki*, K. Opalek (red.), Warszawa, s. 128–144.
- Klementewicz, T. 2011. *Rozumienie polityki: zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa.
- Klementewicz, T. 2013. *Geopolityka trwałego rozwoju: ewolucja cywilizacji i państwa w trakcie dziejotwórczych kryzysów*, Warszawa.
- Klementewicz, T. 2015. *Stawka większa niż rynek. U źródeł stagnacji kapitalizmu bez granic*, Warszawa.
- Kmita, J. 1973. *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa.
- Młyńczyk, L. 2015. *Między kreatywnością a próżnowaniem: polityczność dwóch typów idealnych*, Warszawa.
- Niżnik, J. 1977. *Fenomenologiczny nurt socjologii wiedzy*, „Studia Filozoficzne”, nr 2 (135), s. 83–97.
- Nowak, L. 1977. *U podstaw dialektyki marksowskiej*, Warszawa.
- Nowak, L. 1983a. *Mit wiarygodności – ciąg dalszy*, [w:] L. Nowak, *Liczą się tylko masy*, Wrocław.
- Nowak, L. 1983b. *Nowe związki w niewoli trój-panów*, [w:] L. Nowak, *Liczą się tylko masy*, Wrocław.
- Nowak, L. 1983c. *Trój-władcy panują najchętniej w ciemnościach*, [w:] L. Nowak, *Liczą się tylko masy*, Wrocław.
- Nowak, L. 1983d. *Mit komunistów*, [w:] L. Nowak, *Liczą się tylko masy*, Wrocław.
- Nowak, L. 1991. *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 1: *Własność i władza*, Poznań.
- Opalek, K. 1986. *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa.
- Pierchalski, F. 2013. *Morfogeneza przywództwa politycznego. Pomiędzy strukturą a podmiotowością sprawczą*, Bydgoszcz.
- Podoski, K. 1975. *Badanie zagadnień polityki społecznej z punktu widzenia przedmiotu i metod ogólnej teorii polityki*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, K. Opalek (red.), Warszawa.
- Popper, K.R. 2002. *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa.
- Popper, K.R. 2006. *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, Warszawa.
- Rutkowski, T.P. 2008. *Władze PRL i historycy okres gomułkowski 1956–1970 (fragmenty)*, Biuletyn IPN, nr 3/2008; <https://lustronauki.wordpress.com/category/poczet-docentowi-marcowych/> (dostęp: 16.11.2015).
- Salamini, L. 1974. *Gramsci and Marxist Sociology of Knowledge: an Analysis of Hegemony-Ideology-Knowledge*, „The Sociological Quarterly 15”, Summer, s. 359–380.
- Skarzyński, R. 2012. *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie*, Białystok.
- Staniszki, J. 1989. *Ontologia socjalizmu*, Warszawa.
- Szmatka, J. 1978. *Miejsce i perspektywy mikrosocjologii w marksizmie*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Taleb, N.N. 2014. *Czarny łabędź: o skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*, Warszawa.
- Topolski, J. 1978. *Rozumienie historii*, Warszawa.
- Woleński, J. 1975. *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, K. Opalek (red.), Warszawa.
- Woleński, J. 2005. *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa.
- Woleński, J. 2014. *Posłowie 2014*, [w:] *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, R. Skarzyński (red.), Białystok, s. 67–74.
- Żuradzki, T. 2014. *Nowa propozycja kategoryzowania międzynarodowych czasopism filozoficznych*, „Nauka”, nr 4.

ABSTRACT

This paper presents the analysis of theoretical and methodological writings of Polish humanistic and social science researchers, who apply to the rules of Marxist methodology. Polish theoretical traditions from the communist era are sometimes collectively accused of indoctrination, because they were rejected after 1989 due to being a part of the ideological legacy of the previous era. The aim of this article was to present Marxist theory of politics and political science methodology, which are still of interest and constitute useful knowledge, because the process of ideology slightly changes the value of political science's subdisciplines.

Key words: Marxism, political science methodology, political theory, scientific explanation, humanistic interpretation

BIOGRAM

Łukasz Młyńczyk, politolog, doktor, adiunkt w Zakładzie Teorii i Metodologii Badań Politologicznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Specjalizuje się w badaniach dotyczących teorii polityki, ze szczególnym uwzględnieniem procesów poznawczych dotyczących polityczności zjawisk społecznych. Autor książki *Między kreatywnością a próżnowaniem. Polityczność dwóch typów idealnych* (Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2015). Redaktor tematyczny czasopism naukowych „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” oraz „Przegląd Narodowościowy – Review of Nationalities”. Komentator polityczny. Kontakt e-mail: lookasm@poczta.onet.pl.